

(Corriere dello Sport - R.Maida) Odkrywamy Cengiza Undera. Odkrywamy naprawdę, ze spokojem, gdyż może to być jego wielka okazja. Eusebio Di Francesco zdecydował się wystawić go od pierwszej minuty w dzisiejszym wieczornym sparingu w Vigo przeciwko Celcie, w ofensywnym trio, które powinni skompletować Dzeko i Perotti.

Po tym jak przetestował jego postępy, również w zrozumieniu języka włoskiego, trzymał go długo na boisku po zakończeniu treningu, mimo 42 stopni, które palą Sewillę, aby poddać go serii ćwiczeń taktycznych i technicznych: prosił go o przyjmowanie piłki na prawej stronie, schodzenie na lewą, aby potem szukać krzyżowego podania do wchodzącego pomocnika, w tym przypadku reprezentowanego właśnie przez Di Francesco. Po oszałamiającym debiucie w Nowym Jorku z Tottenhamem, świętowanym z golem i innymi dobrymi rzeczami, po dobrej pół godzinie rozegranej w Bostonie przeciwko Juventusowi, gdzie pokrzyżował plany Allegriego, Under szuka nowych magicznych zagrań, aby od razu zasłużyć na Romę. Tym razem od pierwszej minuty. Jego wejście w czwartkowym meczu na Sanchez-Pizjuan nie zagrało, nie zrobił tam wiele w ataku i w szczególności stracił ze pola widzenia lewego obrońcę, który zdobył gola na 1-0 (Escudero). To jednak błędy młodości, które posłużą mu, aby zdobył doświadczenie. W Vigo, w ostatnim sparingu przed debiutem w Romie, Under ma nadzieję wznowić ścieżkę przerwana w USA.

Di Francesco nazwał go "zabójczym" ze względu na zagrania i zdolność znajdowania się często w odpowiednim miejscu we właściwym czasie. Uważa zatem, że jest gotowy na grę na wysokim poziomie w Serie A. Jeśli nie od pierwszej minuty, to przynajmniej w drugiej połowie, gdyż jakość i szybkość, które są podstawami jego repertuaru, mogą zmieniać równowagę meczów. Poza tym zawodnik taki jak Under, w wizji trenera, może motywować Gregoire Defrela, który na chwilę obecną jest wzywany do okupowania miejsca na skrzydle i przeciwko Sevilli wysyłał zachęcające sygnały wzrostu formy. Dziś wieczorem będzie jednak szansa młodszego, właśnie Undera.

Kibice nie mogą od niego żądać natychmiastowo mistrzowskiej wydajności. Włoska piłka jest bardzo różna od tureckiej, nie licząc przyzwyczajień i żywienia, które są absolutną nowością dla młodzieńca, urodzonego w miejscowości z 12 tys. mieszkańców, Sindirgi, sześć godzin jazdy samochodem na południe od Stambułu. Potrzebna jest cierpliwość. Jednak na długiej drodze, talent i charakter, które dały mu przezwisko tureckiego Dybali, obiecują zwaloryzowanie pomysłu Monchiego, który nie był absolutnie przerażony inwestycją 15 mln euro w młodego, mało znanego, piłkarza. *"Jeśli trener chce, jestem gotowy do gry w pierwszym składzie. Nie będę miał problemów z zaadaptowaniem się do Serie A, gdy nauczę się trochę języka"*, powiedział Under, który będzie jeszcze wspomagany przez kilka miesięcy przez tłumacza, aby przyjmować wskazówki sztabu technicznego i łatwiej zintegrować się z grupą. Cała reszta jest w jego stopach, czystej sztuce.

Autor: abruzzo